



Shell ewoluje, przechodzi ważną Grzegorz Mucha

Redakcja: Shell Business Operations jest obecny w Krakowie od ponad 15 lat - co w tym czasie zmieniło się zarówno pod kątem prowadzenia biznesu, jak i życia w naszym mieście?

Grzegorz Mucha: Jesteśmy w Krakowie od 2006 roku, więc zaraz osiągniemy pełnoletność. I tak jak w tym czasie rozwija się nasza firma - obecnie zatrudniamy już 5 tys. osób, tak samo zmienia się otoczenie zewnętrzne. Miasto rozwija się, rośnie, przybywa mieszkańców, ale i pojawiają się nowe wyzwania.

Jedną z dużych zmian jest to jak pracujemy. Jeszcze kilka lat temu oznaczało to dla większości z nas codzienne przychodzenie do biura, ale czas pandemii pokazał nam, że nie jest to konieczne. Początek pandemii był dla nas dużym wyzwaniem (organizacyjnym, technicznym) ale w kilka dni udało nam się przenieść prawie 100 proc. załogi na pracę zdalną. Teraz mamy system hybrydowy, część tygodnia pracujemy zdalnie, część z biura. I tak już to zostanie. Ma to też związek z życiem miasta, ponieważ pracownicy kierują się innymi aspektami w wyborze mieszkania. Nie musi być już blisko do pracy, jeśli nie dojeżdża się do niej codziennie. To sprawia, że miasto cały czas się rozrasta, co widać chociażby po Ruczaju, które obecnie są atrakcyjną lokalizacją do mieszkania i siedzibą wielu firm i kampusów.

Inną zmianą, której sam doświadczam, jest dostrzegalna poprawa jakości powietrza w mieście. Od kilku lat mam w domu oczyszczacz z czujnikiem jakości powietrza i widzę znaczącą różnicę, że dni z czystym powietrzem jest co rok coraz więcej. Z tego względu cieszą nas wszystkie inicjatywy Miasta i regionu, które ku temu dążą, m.in. to, że w Krakowie powstanie pierwsza w Polsce Strefa Czystego Transportu. To duży i ważny krok.

Wasza firma tradycyjnie kojarzy się z sektorem energetycznym i paliwami. Czy w związku ze współczesnymi wyzwaniami Shell planuje jakieś zmiany w działaniu?

Grzegorz Mucha: Shell ewoluje, przechodzi ważną czystej i dostępnej energii.



**Magiczny
Kraków**

Również w naszej krakowskiej działalności mamy strategię polegającą na zmniejszaniu emisyjności budynków. Zakłada ona, że do 2030 r. budynki staną się zeroemisyjne i nie będą generowały odpadów. Już teraz zasilamy nasze biurowce zieloną energią, nasi pracownicy mogą korzystać z 8 punktów ładowania samochodów elektrycznych. Zachęcamy pracowników do jazdy rowerem i organizujemy wspólne sadzenie drzew czy roślin.

Czym wyróżnia się Kraków na tle innych miast - jako lokalizacja jednego z centrów Shell?

Grzegorz Mucha: Jest to przede wszystkim miejsce atrakcyjne do studiowania, co sprawia, że ludzie chętnie tutaj przyjeżdżają. Ja sam jestem absolwentem krakowskiej uczelni - Uniwersytetu Ekonomicznego. Dzięki dobremu zapleczu biznesowemu studenci zostają w Krakowie na stałe i budują tu swoje rodziny. Sądzę, że kluczem do sukcesu jest współpraca na linii miasto-uczelnia-biznes. Jeśli oferty każdej z instytucji są korzystne, to wtedy ludzie widzą więcej zalet, aby żyć w mieście, które jest atrakcyjne pod wieloma aspektami. Szczególnie ważne będzie to teraz, gdy doświadczamy znaczących wyzwań demograficznych w Polsce i spadku liczby studentów. Pod tym kątem jesteśmy bardzo zadowoleni z otwartości i współpracy zarówno z miastem, jak i krakowskimi uczelniami. Z Uniwersytetem Ekonomicznym otworzyliśmy wspólnie kierunek studiów „Sustainable Energy”, w ramach którego przygotowujemy studentów do pracy w obszarach związanych z tym, że nie chce mieć auta, skoro wszędzie może dostać się pieszo lub komunikacją miejską. Jest to duża zaleta. Kraków ma też bardzo dobrą infrastrukturę techniczną, w tym telekomunikacyjną. Istnieje jednak potrzeba, aby ciepło było dostarczane z energii z odnawialnych lub niskoemisyjnych źródeł, gdyż dziś jest to węgiel. Przykładowo energia elektryczną, której używamy w biurze pochodzi całkowicie z elektrowni wodnej.

Czy jest coś wyjątkowego, co udało się Wam osiągnąć właśnie w Krakowie?

Grzegorz Mucha: Zaczęłbym od tego, że osiągnięciem samym w sobie jest to, że akurat w Krakowie mamy jedyne w Europie centrum Shell Business Operations. Pozostałe 4 centra zlokalizowane są w Azji. Dla nas wyjątkowi są ludzie, zespoły i ich różnorodność. W naszej krakowskiej siedzibie pracuje już 5 tys. osób, z czego ponad 900 obcokrajowców z 62 krajów, pracujących w 26 językach. Dla nas jest to niesamowite, że osoby z tylu krajów postanowiły



robić karierę właśnie tutaj, w Polsce, w stolicy Małopolski, krakowskim oddziale Shell. To daje nam dużo unikatowych talentów i perspektyw. Shell jest pełen różnorodności i jesteśmy z tego dumni. Pielęgnowujemy ciekawość innych i otwartość na poznawanie nowych kultur.

Czy skutki wojny na Ukrainie - po doświadczeniach pandemii - również wpłynęły na Waszą działalność?

Grzegorz Mucha: Pandemia pokazała nam, że organizacyjnie jesteśmy w stanie umożliwić pracę z domu prawie 5 tys. osób, aranżując to w kilka dni. Myślę tu zarówno pod kątem technicznym, czyli zapewnienie ergonomicznego miejsca pracy, jak i pod kątem zarządzania zespołami. Lada moment wejdzie w życie ustawa o pracy zdalnej, ale my już 2 lata temu zaopiekowaliśmy się pracownikami, aby mieli dobre warunki pracy, bo mieliśmy świadomość, że może to być długofalowa zmiana. Z tego względu dofinansowaliśmy im zakup biurka, krzesła i monitorów.

Nasze zespoły pracują efektywnie z domu i z biura, ale widzimy wartość spotkań twarzą w twarz. Biuro jest potrzebne jako miejsce wymiany pomysłów, dyskusji i budowania więzi. Umożliwia też łatwiejszy balans między życiem zawodowym, a prywatnym, jeśli wszystko nie dzieje się w tej samej przestrzeni.

Jeśli chodzi o zeszły rok i wojnę na Ukrainie, to widzieliśmy bardzo duże zaangażowanie pracowników w wielu aspektach. Od oddolnych inicjatyw, takich jak zbiórka ubrań i żywności, poprzez przygotowywanie posiłków dla uchodźców przebywających w Krakowie, aż po wsparcie finansowe całej naszej firmy globalnie, które w sumie wyniosło ok. 38,3 mln zł. We współpracy z miastem przekazaliśmy też 1500 laptopów dla osób uchodźczych z Ukrainy, by ułatwić im start w nowej rzeczywistości.

Jak ocenia Pan współpracę biznesu z krakowskim samorządem? Czy może trzeba coś zmienić?

Grzegorz Mucha: Tak jak wcześniej wspomniałem, współpraca na linii biznes-miasto jest bardzo ważna i przynosi korzyści dla obydwu stron. Jako Shell jesteśmy bardzo zadowoleni z dialogu z miastem i ich otwartości. Regularnie spotykamy się i rozmawiamy o bieżących wyzwaniach oraz o tym, jakie działania są potrzebne, uczestniczymy w programach partnerskich. Takim



**Magiczny
Kraków**

przykładem jest program „Czyste Powietrze”, którego celem jest poprawa jakości powietrza i zmniejszenie emisji gazów cieplarnianych w Krakowie. Działamy nie tylko jako Shell, ale także jako ABSL (Związek Liderów Sektora Usług Wspólnych) ze względu na to, że jesteśmy firmą członkowską. Z naszej perspektywy istotne jest, aby Kraków stawał się miejscem jak najbardziej przyjaznym mieszkańcom.

A jak opisałby Pan nasze miasto w roku 2050 - czego życzyliby sobie mieszkający tutaj pracownicy Waszej firmy?

Grzegorz Mucha: Kraków jako miasto idealne to miejsce zielone. Mam na myśli zarówno zazielenione dzięki drzewom i roślinom, ale też dzięki pozyskiwaniu energii i ciepła z odnawialnych źródeł. Powinno być dobrze skomunikowane, aby móc wszędzie bez problemu dostać się komunikacją miejską, mieć szeroką ofertę usług, a dzielnice powinny być samowystarczalne. Przekonuje mnie idea 15-minutowego miasta, gdzie w 15 minut możemy dotrzeć do pracy, przedszkola, szkoły czy załatwić najpotrzebniejsze sprawy.

Niemniej ważne jest, aby Kraków jako miasto o długoletniej tradycji historycznej zachował swoje dziedzictwo i czerpał z niego. Nadal powinien być ważnym kulturowo i prężnym ośrodkiem akademickim.